Nr 58. Kraków, Niedziela 10 Marca 1889. Rocznik XLII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 9 marca.

Przedwczoraj załatwiła Izba w drugiem czytaniu ustawę o kasach gwareckich. Po przemówieniu ministra Falkenhayna odrzucono wniesioną do § 17 poprawkę dep. Kronawettera, żądającą, aby w prezydyum tych kas nie przewodniczyli z urzędu właściciele zakładów przemysłowych, lecz aby przewodniczący i jego zastępca wychodzili z wolnych wyborów. Przy §§ 37 i 41 dep. Baernreither żądał zmiany w tym duchu, ażeby właściciele byli obowiązani w razie katastrofy płacić nadzwyczajny dodatek, równający się co najwyżej 20-procentowemu zarobkowi dziennemu i aby wsparcie wówczas już stawało się obowiązkowem, gdy więcej niż 5 osób (a nie 10, jak określono w projekcie) stało się niezdolnemi do pracy. Natomiast § 41, traktujący o wspieraniu niewypłacalnych kas gwareckich przez centralny fundusz rezerwowy, ma zupełnie odpaść. Pomienione §§ (37 do 40) przyjęto zgodnie z wnioskami dep. Baernreithera, inne zaś uchwalono bez zmiany, a jako § 49 przyjęto na wniosek dep. hr. Pinińskiego nowy paragraf, który się odnosi do galicyjskich kopalni wosku ziemnego.

Wczoraj rozpoczęła się w Izbie szczegółowa dyskusya budżetowa. Cztery pierwsze rozdziały przyjęto bez zmiany, a niemniej po dłuższej dyskusyi przyjęto także bez zmiany tytuł I rozdziału 5go „prezydyum rady ministrów". Jako jeneralni mowcy przemawiali posłowie Kowalski i Ozarkiewicz. Pierwszy twierdzi, że Rusini bywają wypierani ze wszystkich ciał reprezentacyjnych, że ruskie święta nie bywają obserwowane, że w Radzie szkolnej krajowej Rusini nie mają przedstawiciela, że polscy urzędnicy obchodzą się niewłaściwie z Rusinami; a tak samo i drugi mowca X. Ozarkiewicz przedstawił mniej więcej te same żale Rusinów i zaapelował do rządu, aby artykuł 19 ustawy zasadniczej wprowadzał w wykonanie także względem Rusinów. Dziś odbywa się również posiedzenie Izby.

Proklamacya rejentów serbskich zapewnia ze względu na stosunki wewnętrzne, że spełniać będzie wiernie obowiązki konstytucyjne bez wszelkich uprzedzeń stronniczych, żaden bowiem z rejentów odtąd do jakiegokolwiek stronnictwa należeć nie będzie. Ze względu na zewnętrzne stosunki, starać się będzie polityka rejentów nietylko zapewnić ludowi serbskiemu przyjaźń wielkich mocarstw w takim zakresie, w jakim ją już król Milan dla narodu swojego pozyskał, ale rozwinąć jeszcze i „uzupełnić" te stosunki przez szanowanie traktatów międzynarodowych.

To „uzupełnienie" przyjaźni z mocarstwami brzmi nieco podejrzanie w ustach dawnego stanowczego stronnika Rosyi, za jakiego zawsze uchodził Ristics. Złego wrażenia, jakie wyraz ten sprawia, nie zdołają zatrzeć zapewnienia, że Serbia w rzędzie państw bałkańskich i nadal stanowić będzie żywioł pokoju.

Wobec wynurzeń tak niepewnej wartości tracą też już niemieckie dzienniki tę bezwzględną ufność, jaką do rozsądku i taktu politycznego Risticza zrazu przywiązywały.

National Ztg obwinia w najświeższym swym artykule o sprawach serbskich Milana, że nie miał dosyć odwagi i zaparcia samego siebie, aby znieść własną odpowiedzialnością następstwa zaprowadzenia nowej konstytucyi i oprzeć się choćby na radykalnych, jeśli przesilenie innej nie zostawiało już drogi. Jeśli rejencya — mówi dalej pomieniony dziennik — nie zdoła zapewnić sobie uległej większości, stanowisko jej stanie się daleko jeszcze wątpliwszem od stanowiska Milana, którego, bądź co bądź, popierała powaga królewska. Zdaje się, że zamianowanie Gruicza prezesem gabinetu ma rejentom zdobyć przychylność stronnictwa radykalnego. Ale, zdaniem naszem, położenie całe staje się przez to tylko mniej jasnem. Oświadczenie Milana, że rejencya prowadzić będzie dalej jego politykę zewnętrzną, mało ma wartości, bo rejencya nie będzie mogła tak długo, jak król, dróg swych od dróg narodu oddzielać. Zależeć też będzie dużo od zachowania się Natalii i od stanowiska, jakie wobec niej zajmie rejencya. Sytuacya na Wschodzie stała się przez abdykacyę króla Milana niepewną. Risticz jest cichym, Gruicz otwartym przyjacielem Rosyi. Ulegając jedynie skłonności uczuć osobistych, Milan popełnił przez abdykacyę czyn niskiego rzędu.

Koelnische Ztg: Stronnictwo Risticza ma dwa punkta styczne z radykalizmem serbskim. Jedno i drugie stronnictwo ożywiają wielkoserbskie marzenia, oba też mają pewną cześć wrodzoną dla Rosyi i jej wiary.

Po ciężkiej i mozolnej pracy wśród niezwykłych trudności przyszedł nareszcie do skutku gabinet Crispiego.

W nowym składzie ministerstwa znajdujemy pięciu, którzy z dawnego gabinetu pozostali, czterech jest nowych, a nadto utworzonym został jeszcze zupełnie nowy portfel zarządu poczt. Crispi zatrzymuje przewodnictwo gabinetu i zarząd spraw wewnętrznych i zewnętrznych, Zanardelli będzie ministrem sprawiedliwości, Bertolé-Viale ministrem wojny, Brin marynarki a Miceli handlu. W ministerstwie finansów, które niedawno na dwa portfele podzielonem zostało, obejmie w miejsce Perazzego, który ogłoszeniem 192 milionów niedoboru zniechęcił sobie Izbę, Giolitti ministerstwo skarbu, a na czele urzędu finansowego stanie, w miejsce Grimaldiego, p. Seismit Doda. Bacceli obejmie ministerstwo oświaty, Finali tekę robót publicznych. Nowe ministerstwo poczt i telegrafów obejmie Lacava.

Nowy gabinet złoży jutro przysięgę. W Rzymie nie rokują nowemu składowi gabinetu zbyt długiej trwałości.

Z raportu sędziego śledczego Athalina wynika, że w papierach ligi znajdują się liczne dowody, iż przygotowywała plan mobilizacyi, do którego starała się wciągnąć kilku oficerów rezerwy, dowodów jednak na przeciąganie na swą stronę oficerów armii czynnej niema. Rząd ma, mimo tego, zamiar wytoczenia procesu tak członkom komitetu ligi, jak i kilku członkom stowarzyszenia.

Korespondent *Narodni Listy* miał w Wiedniu rozmowę z Cankowem, z której następujące podaje szczegóły:

Cankow wyrażał mocną ufność, że w Bułgaryi zajdzie niezadługo zwrot znaczący. Stwierdzał też ponownie szczegóły dawniej już udzielone z rozmowy swej z carem. Sytuacya w Bułgaryi jest, zdaniem Cankowa, nader niepewną. Poróżnienie się księcia ze Stambułowem jest zupełne. Książę przebywa w Filipopolu dlatego, że do Zofii nie ma po co wracać. Ze Stambułowem nie widuje się już, tak samo z Mutkurowem. Raporta wojskowe odbiera od oficerów niższej rangi. Zdaniem Cankowa powinienby sam przyjść do przekonania, że stanowiska swego utrzymać nie zdoła i opuścić Bułgaryę. Kiedy król Milan, który przecie należał do narodowej dynastyi i miał poparcie w wielkich mocarstwach, musiał w końcu uledz woli narodu i złożyć koronę, to cóż może czekać księcia panującego nielegalnie, rządzącego na przekorę wielkim mocarstwom, a który ani pod względem wiary, ani plemienności nie ma nic wspólnego z narodem. Upadek Milana przyspieszy koniec rządów Ferdynanda.

Wypadki w Serbii nie zadowolniły zbytecznie Cankowa. Nie dowierza on zanadto Risticzowi. Będzie on, zdaniem jego, lawirował między Rosyą a Austryą. Dopiero wówczas będzie można uważać normalny stan rzeczy w Serbii za przywrócony, jeśli do rejencyi wstąpi jeden z członków radykalnych i przywołają napowrót do kraju metropolitę Michała. Abdykacya Milana niema, zdaniem Cankowa, dla Austryi nic szkodliwego, bo był on tylko cieniem króla rzeczywistego, a jako taki sprzymierzeńcem niepewnym. Cankow, który był z wizytą u Łabanowa, wyjeżdża do Belgradu.

Z dobrego źródła otrzymujemy w dalszym ciągu następujący artykuł:

Za kulisami, z wiedzą dyplomacyi we Wiedniu i w Berlinie, naturalnie i w Petersburgu, odbyła się w sposób najspokojniejszy mała rewolucya pałacowa w konaku królewskim w Belgradzie. Bardziej niż kiedykolwiek pytać się wolno: Jakie król serbski Milan może mieć powody, by czuć się chorym lub znużnym? Rzadko kiedy monarchowie upadają pod ciężarem panowania, a jeżeli się sami cofają, to czynią to zwykle, by wyprzedzić fatalny dla nich bieg wypadków. Znawcy sytuacyi wschodniej już od dawna przepowiadali, że król Milan nie będzie w stanie utrzymać się przy władzy, podminowanej przez agitacyę rosyjską, której sprzyjała sama królowa Natalia. Brutalny sposób, w jaki się odbył rozwód między królem a królową, musiał jeszcze więcej rozdrażnić jego przeciwników politycznych w Serbii. Przekonawszy się, że wszelkie próby i usiłowania konstytucyjne, aby zapewnić sobie większość, okazały się bezskutecznemi, obrał jedynie możliwą drogę, aby bądź dla siebie, bądź dla syna na przyszłość zabezpieczyć tron; w każdym razie, aby honorowo wyjść z położenia fałszywego, dopóki nie będzie za późno. Że król Milan spokojną tę formę znalazł, z ocaleniem wszelkich pozorów na zewnątrz, że opuszczenie kraju nie równa się ucieczce, ma to niewątpliwie do zawdzięczenia radom i wskazówkom dyplomacyi zagranicznej, czuwającej nad tem, aby na Wschodzie wpływy rosyjskie nie wzięły znowu góry. Rzecz uwagi godna, do pewnego stopnia niesłychana, że o tak ważnej zmianie, jaka zaszła w Serbii i która tak żywo interesuje w pierwszym rzędzie monarchię austryacką, nadchodziły i nadchodzą przedewszystkiem doniesienia z Berlina. Zjawisko to, bynajmniej nie przypadkowe, tłómaczyć sobie należy, jak następuje: Dyplomacya niemiecka, zostawiając Austryę w sprawie tyle drażliwego dla niej przesilenia niby na uboczu, daje światu do zrozumienia, że to, co się dzieje w Belgradzie, nie zaskoczyło sprzymierzeńców niespodzianie i że obaj zapewne mieli swą rękę w grze nieuniknionej, gdzie trzeba było ratować, co się dało ratować i urządzić rzecz jak najlepiej, aby uniknąć jeszcze gorszej katastrofy. Być nawet może, że w nieobecności króla serbskiego rejencya p. Risticza prędzej potrafi czoło postawić zachciankom protekcyjnym rosyjskim. Już tyle rozczarowań doczekała się Rosya na Wschodzie, że ewentualność wcale nie jest wykluczoną, iż Serbia — pomimo ostatnich zajść — w szeregu tych niespodzianek nową zapisze kartę. Zapewnienia półurzędowe z Berlina, ogłoszone równocześnie, a nawet jeszcze przed własnowolną emigracyą króla Milana, zapewnienia pokojowe, rozdrabniające znaczenie polityczne zmiany scenetyi w Belgradzie, świadczą bądź co bądź, jak pragną w Berlinie, aby się zapatrywano na wypadki serbskie. A zapatrywanie to, któremu już wtóruje *Fremdenblatt* w artykule inspirowanym, zawiera w sobie pewną groźbę zwróconą przeciwko przyszłym władcom w Serbii, gdyby mieli odwagę lub chęć rzucenia się w objęcia Rosyi. Bardzo to symptomatyczne, że zajścia w Serbii nie wywołały nigdzie popłochu, dzięki hasłu pokojowemu, wydanemu z Berlina. Niemcy niedarmo zaangażowały się w tej sprawie, bezpośrednio je mało obchodzącej, a uczyniły to głównie dlatego, że pragną salwować interes Austryi. Może wybitne to stanowisko Niemiec jest już po części wynikiem demonstracyj niedawnych w ciele prawodawczem w Paryżu za Rosyą. Nadto wiadomo, że w Berlinie teraz panuje duch pokojowy, a głosy półurzędowej prasy niemieckiej są jakby zapowiedzią, że ks. Bismark nie dopuści, aby Serbia zagrażała pokojowi europejskiemu w chwili niedogodnej kanclerzowi niemieckiemu. W każdym innym czasie ustąpienie króla Milana lub sprawozdanie Zankowa o posłuchaniu u cara, mające na celu podburzyć umysły w Bułgaryi przeciw obecnemu księciu, musiałyby świat zaniepokoić w wysokim stopniu. Swoją drogą są to same miny, które się w danym wypadku dadzą we znaki, ale wylecą dopiero w powietrze, kiedy mistrz wielki orkiestry europejskiej, siedzący w Berlinie, da znak do podniesienia kurtyny.

Także przesilenie obecne we Włoszech nie powinno nikogo niepokoić. Choćby nawet p. Crispi, który jest kandydatem ulubionym ks. Bismarka, nie zdołał złożyć nowego gabinetu, to każdy rząd włoski wiary dochowa przymierzu dwu-cesarskiemu, zgodnemu z interesami półwyspu apenińskiego. We Włoszech istnieje od kilku lat pewnego rodzaju inkarnacya zawiści przeciw Francyi, zwłaszcza w sferach, powołanych do roli decydującej na polu politycznem. Romanizm ich tak mało jest przeszkodą, jak sławizm Bułgarów w oporze przeciw Rosyi.

Ze względu na abdykacyę króla serbskiego i uwagi nasze o sile przymierza austro-niemieckiego, winniśmy jeszcze jeden szczegół podnieść z ostatniej dyskusyi budżetowej w Wiedniu. Ludzie, odgrywający w Przedlitawii rolę polityczną i zajmujący wybitne stanowisko publiczne, mają podwójny obowiązek unikać każdego słowa, każdego zboczenia, które może w Berlinie irytować i wywołać podejrzenie, jakoby we Wiedniu w kołach poważnych panowała niewiara w szczerość polityki niemieckiej względem Austryi. Siła Węgier po wielkiej części polega na trafnem zrozumieniu tego obowiązku i na zaufaniu i sympatyi, jaką naród ten zawsze znajduje w Berlinie. Pomimo wszelkiej namiętności, z jaką prowadzi się dyskusya nad ustawą wojskową w Peszcie, nietylko p. Tisza i jego stronnictwo, ale i opozycya korzystały z każdej sposobności, aby nacisk położyć na potrzebę przymierza z Niemcami, które stanowi i stanowić musi alfę i omegę polityki zagranicznej austryackiej. Inaczej nieraz słyszeć się dają głosy w parlamencie wiedeńskim. P. Hausner, jako jeneralny mowca prawicy, zupełnie niepotrzebnie potrącił tę stronę drażliwą. Polityk i mowca tej wiary, co p. Hausner, musi mieć indywidualne swe przekonanie o polityce zagranicznej, które szanować należy. Jest on przeciwnikiem polityki pruskiej. Ale jeżeli już sytuacya powszechna, wzgląd na monarchię, której tyle kraj nasz zawdzięcza, nakładają jednostce pewne obowiązki, to cóż dopiero mężowi, który występuje jako mowca jeneralny całego stronnictwa rządowego.

Pominęlibyśmy ten epizod, gdyby nie okoliczność, że *Fremdenblatt* ostro i cierpko odezwał się w artykule wstępnym przeciw aforyzmom p. Hausnera o zagranicznej polityce, co dowodzi, że w ministerstwie spraw zewnętrznych niemile dotknęły wspomnione słowa. Dobrze się stało, iż *Fremdenblatt* tak szybko odparł, aby oszczędzić sobie ponowną edycyę kampanii dzienników pruskich przeciw gabinetowi hr. Taaffego i prawicy. P. Hausner miał racyę, twierdząc, że w Berlinie nakręcają zegar dziejowy, ale omylił się, utrzymując, jakoby Austrya zawsze zapóźno słyszała uderzenia tego zegara. Bez przymierza z Niemcami — bez poparcia z Berlina — bez uderzeń owego zegara — Rosya zupełne inne zajmowałaby stanowisko na Wschodzie, może warunki pokoju w San Stefano byłyby się zamieniły w rzeczywistość. Przypominamy tylko misyę jenerała Kaulbarsa i śmieszny jej rezultat, równy klęsce moralnej, jaką Rosya poniosła. Bez tego zegara, którego uderzenia Austrya niby „za późno słyszy," Rosya byłaby już dawno wkroczyła do Bułgaryi, aby tam po swojemu „porządek" zaprowadzić. Strach przed samą Austryą nie byłby wystarczył, aby powstrzymać Rosyę od interwencyi zbrojnej w Bułgaryi. Wielka to niesprawiedliwość nie chcieć widzieć, jakie korzyści Austrya już teraz w drodze pokojowej zawdzięcza przymierzu z Niemcami, które przecież lepsze dla Austryi, aniżeli dla Niemiec zawiera warunki. Kto tym korzyściom zaprzecza, podziela chyba zdania owego naiwnego człowieka, który oświadczył, iż woli księżyc, aniżeli słońce, albowiem we dnie i tak zawsze jasno. Trudno naturalnie o dowód *a contrario*, jakąby postać miała karta geograficzno-polityczna na Wschodzie, gdyby przymierza austryacko-niemieckiego nie było.

Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał wczoraj następujące pismo:

„Do Prześwietnego Senatu akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W załączeniu mam zaszczyt przedłożyć Prześwietnemu

---

Internat ruski we Lwowie.

Ustępy ze sprawozdania, odczytanego przez O. Smolikowskiego na Zgromadzeniu d. 9 marca w Krakowie.

Robiono nam uwagę, że w sprawozdaniach naszych traktujemy część finansową pobieżnie, od niej więc dziś zaczynam, chcąc jej dać tym razem pierwsze tutaj miejsce.

Wydatki Internatu, obrachowane według normy przyjętej przez O. Kalinkę, wynosić będą na rok bieżący 24,300 złr., a mianowicie:

70 uczniów po 300 złr. 21,000, księża i bracia użyci przy Internacie 2,900 złr., utrzymanie domu i kaplicy 400 złr.

Dochody zaś są następujące:

Opieka lwowska przyniosła 3,629 złr., opieka krakowska 3,260 złr., od pań wielkopolskich 1,720 złr., od duchowieństwa wielkopolskiego 854 złr., od duchowieństwa galicyjskiego 462 złr., piętnaście stypendyów sejmowych 4,500 złr., stypendya Rad powiatowych 1,300 złr., stypendya prywatne 1,800 złr., dar Kasy Oszczędności 300 złr. Razem 17,825 złr.

Niedobór, który wyniesie 6,475 złr., pokryje opłata naszych uczniów i prywatne dary, i to nam daje możność utrzymywania tak znacznej liczby uczniów. Z każdym rokiem zgłasza się ich coraz więcej za opłatą.

Oto ogólny wykaz rozchodów i dochodów na rok szkolny bieżący. Czy on zadowoli ciekawość życzliwych nam osób? Wątpię. Tym, co dopominali się od nas obszerniejszego sprawozdania finansowego, nie chodziło pewnie o powyższe liczby; chcieli, zdaje mi się, wiedzieć, jakie mamy nadzieje na przyszłość? — z czego Zakład nasz będzie żył, zdaje mi się... — z czego Zakład nasz będzie utrzymywał się za rok, za dwa? Każdemu mimowoli nasuwa się to pytanie: co będzie dalej? Żadnych stałych funduszów, powiadają nam, nie macie. Ofiarność, przy coraz trudniejszem położeniu kraju, może ustać. Obawy te nie są bez podstawy, one i O. Kalinkę przejmowały troską. Aby pokazać, jak ciężkie pod tym względem przechodził on chwile, a zarazem wystawić, co utrzymywało nasz Zakład, niech mi wolno będzie przytoczyć tu niektóre wyjątki z listów O. Semenenki, jakie znaleźliśmy w papierach po O. Kalince. — W nich znajdziemy także odpowiedź i na to pytanie: jakie mamy nadzieje na przyszłość?

Nie było w dziejach Internatu cięższego pewnie roku jak początek 1881. O. Kalinka nie posiadał zasobów dostatecznych, lepiej powiedzmy, żadnych, nie miał też dosyć ludzi, a trzeba było rozpocząć budowę domu i otworzyć Internat. Nadzieje zawodziły, a ludzie nie dopisywali. O. Jan Hempel, towarzysz O. Kalinki, zaniemógł śmiertelnie i doktorzy ostrzegali, że dni jego policzone.— Posłuchajmy, co sam O. Kalinka w „Historyi Domu lwowskiego" o tem pisze: „Twardo się zaczynał r. 1881, wiele trudu, wiele kłopotów, więcej jeszcze krzyżów! Jedyny brat zakonny, jedyna pomoc przełożonego, teraz sam potrzebował troskliwości i opieki. Dom, ledwo wznoszący się, zdawał się wywracać. Po wielekroć przychodziła X. Kalince myśl, że się zerwał nad siły, że zadaniu powziętemu nie wydoła, że siebie i Zgromadzenie skompromituje... Spodziewał się on znacznych funduszów z Warszawy, dokąd wiele listów zeszłego roku był napisał. Tymczasem nadzieje te zawiodły." Tyle O. Kalinka; a teraz przytoczę tu list, pisany doń tegoż roku przez O. Semenenkę, który stara się dodać mu odwagi i zachęca do wytrwałości:

„Wyraźnie Pan nasz najlepszy chce — pisze O. Semenenko dnia 20 stycznia — abyśmy mieli pewne krzyże przy tej fundacyi galicyjskiej, któreby i za przeszłość coś odpłaciły i na przyszłość stanowiły dobry zadatek i rękojmię; wyraźna taka Jego wola i dlatego pozwolił i przyczynom naturalnym i szatanowi z różnych stron nas doświadczyć. Nie dajmy się przeto zbić z toru, ani traćmy otuchy; owszem miejmy wielką nadzieję i bądźmy dobrej myśli; Pan z nami, i im bardziej pozwala nas doświadczać, tem więcej ufajmy i bądźmy pewni jego pomocy.

„Przedewszystkiem jednak, moj Najdroższy Ojcze Waleryanie, miej wielki pokój i bądź w pokoju. Żeby to być mogło, miej większą ufność w Panu, proś o tę wielką ufność. Bądź przekonany, że to czasy miłosierdzia dla Ciebie i wielkiej łaski Bożej; że Cię Pan nie odstąpi i będzie hojnym dla Ciebie, ale wymaga od Ciebie wiary i ufności, i pewnego oddania Mu się na ślepo. Trudno to niezawodnie, szczególnie dla Ciebie, człowieka wyrachowania i pewności z góry, ale właśnie z tego powodu wymaga tego Pan od Ciebie, a jeżeli to zrozumiesz i tę łaskę sobie wyprosisz i zarobisz, o wiele to Cię posunie naprzód na drodze do Boga.

„Modlę się bardzo, bardzo za Ciebie, abyś ty zrozumiał to dzisiejsze swoje stanowisko względem łaski i woli Bożej, i proszę dla Ciebie o odpowiednią mądrość żywota na obecną chwilę. To Cię razem lepiej nauczy nie rachować na rozum własny i na własną czynność, ale prawdziwie i z uczuciem większej konieczności opierać się na Bogu. To Cię nauczy nie przestraszać się, kiedy w ręku kruszą się narzędzia, ale wytrwać w dziele choćby ostatkami, a zawsze ufać... Pan Bóg nie opuści!

„Zrozumiejmy się. Nie idzie o to, aby nie przewidywać, ale idzie o radę w takim przypadku, kiedy Pan zdaje się to, cośmy przewidzieli, wywracać. Stójmy mocno w wierze i ufności i rachujmy na Niego.

„Przepraszam Cię, Najdroższy Ojcze Waleryanie. Mówiąc to zdało mi się, że mówię coś pożytecznego i potrzebnego dla Ciebie. Tem lepiej, jeśli się pokaże niepotrzebnem."

Ze było rzeczywiście potrzebnem, dowodzi nowy list, pisany w 20 dni potem (9 lutego):

„Mój ty Najdroższy Ojcze Waleryanie, piszesz mi niemal rozpaczliwie: „może to ostatnia chwila ratowania tego domu! A nie wyratują go obietnice, ani budujące słowa!" Ja wcale nie myślę o pisaniu Ci budujących słów, ja chcę Ci tylko prawdę przedstawić, jaką widzę w obecnej fundacyi naszej lwowskiej; chcę utwierdzić twoją wiarę i pomnożyć nadzieję, które zdają się mącić, i nic tak dziwnego śród tych nieco cięższych doświadczeń, jakie zsyła najmiłościwszy Pan. Słowa budujące nic nie pomogą, to wiem, ale pomoże wiara mocna i nadzieja niezachwiana, przedewszystkiem zaś zrozumienie miłości Pańskiej, która świadomie i miłośnie przyjęta, stanie się kamieniem węgielnym nowej budowy.

„Wracam do zarzutu, jaki Ci już nieraz uczyniłem, mój Najdroższy Ojcze Waleryanie. Ty chcesz zawsze pewności, wyrachowania, urządzenia wszystkiego z góry; a tem samem mimowoli opierasz się na własnych siłach, i czynności, i pewności własnej. Ja Cię przestrzegam, że to niezupełnie po Bożemu, i że Pan Bóg może czasem ukarać a przynajmniej ciężko wypróbować. W tem jest wielka swoboda duszy w dziele Bożem, żeby się nie troskać o dzień jutrzejszy. *Nolite solliciti esse de crastino!*"

I ten list jeszcze O. Kalinki nie uspokoił. 17 marca pisze doń O. Semenenko o tym samym przedmiocie:

„Nie chcę rozpoczynać tego listu od czynienia Ci na nowo, mój drogi i Najdroższy Ojcze Waleryanie, wyrzutów małej wiary. Jużto kiedyś nawrócisz się pod tym względem, mam tego nadzieję, a tymczasem od dnia do dnia będziesz się coraz więcej przekonywał z jednej strony, że Pan Jezus chce, abyśmy co do wypadków przechodzili z jednej niepewności do drugiej, a z innej strony co do naszego brania się, abyśmy przechodzili z jednego do drugiego aktu wiary. Niepewność jutra, a z drugiej strony wiara w pomoc Pana, takie było dotychczas życie nasze, takie i nadal będzie życie prawdziwych Zmartwychwstańców. Nie bardzo miłe, a szczególniej nie bardzo łatwe, ale cóż robić? Dosyć nam, że ono miłe Panu i przynosi Mu chwałę.

„Więc nie czynię ci wyrzutów i będę cierpliwie czekał, aż się do tego życia przyzwyczaisz. Ale w czem jednak zupełnie zamilknąć nie mogę, to w tem, że, nie rozumiejąc dobrze takiego życia, w ostatnim swoim liście z 11go marca przedstawiając mi rozmaite kombinacye, możebne i niemożebne, któremiby można postawić dom lwowski na pewniejszej podstawie, obracasz się do mnie, jakbym się nie chciał przyczynić do tego, co możebne, i piszesz mi: Błagam Boga, aby tym słowom moim otworzył wstęp do serca Ojca, abyś Ojciec przejął się potrzebą wzmocnienia naszego domu, któremu po tylu próbach przebytych wszystko zdaje się sprzyjać i zaczyna dopomagać, oprócz — nas samych!

„Oprócz nas samych! Kochany Ojcze Waleryanie, ty nie wiesz, jakąś ty prawdę powiedział, ale nie w tę stronę, ku którejś swe słowo wymierzył, jedno w odwrotnie wziętym kierunku, to jest ku sobie. Dlaczego wszystko teraz zdaje się sprzyjać i zaczyna dopomagać temu dziełu Bożemu? Dlatego, że z łaski Bożej wzięliśmy się do niego wbrew nawet rachubom ludzkim, z wiarą w pomoc Bożą. Nie mieliśmy nic niemal, na co moglibyśmy byli rachować, mieliśmy tylko w głębi duszy zaufanie, że Pan Bóg dopomoże i że w Jego imię trzeba się wziąć do dzieła. I Pan Bóg dopomógł. To nam nie przeszkadzało przewidywać, co trzeba zrobić, ani też zrobić, co się pokazało możebnem. Tylkośmy się nie troskali i nie przewidywali trwożnie, że może się nie uda. Dzięki Bogu za to! Bo gdybyśmy się byli tak oglądali i przewidywali i troskali, bylibyśmy się zapewne nie wzięli do dzieła. A gdyby się to było stało, nie już my, ale aniołowie, wszystko widzący, mogliby dzisiaj powiedzieć za nas: Wszystko sprzyjało i było gotowe dopomagać, oprócz — ich samych!

„Tak i dzisiaj, mój Najdroższy Ojcze, nie ci zpomiędzy nas nie dopomagają dziełu, którzy spokojnie rachują na pomoc Bożą i wtedy jej używają, kiedy ona przychodzi, ale ci raczej, co się tak troskają i wątpią, i chcą mieć pewność z góry obrachowaną na kruchych zawsze podstawach rachuby ludzkiej.

„Anim się spostrzegł, jak z mego rozumowania wypadł wniosek, który trąci zarzutem. Daruj mi to, mój najlepszy Ojcze Waleryanie; a bądź jednego pewien: że nie potrzebujesz mnie błagać, abym się przejął potrzebą wzmocnienia domu lwowskiego; jest on bez próśb i błagań najbliższym mojego serca. Więc niech Cię raz na dobre to uspokoi i pozwoli Ci ufać Bogu, a za Jego łaską i mnie. Boć przecie nie myślę stać z rękoma założonemi, ani też nie szukać, co można dla was uczynić; tylko jednej rzeczy sobie nie pozwalam: troski i trwogi: *Nolite solliciti esse!*"

List ten widocznie poskutkował, bo O. Kalinka przyjął dwóch uczniów nad to, co mógł ze względu na fundusze. O. Semenenko nie zaniedbał tej sposobności, aby mógł tego aktu ufności powinszować:

„Żeś przyjął owego siódmego i ósmego Rusinka, nietylko Ci tego za złe nie mam, ale się cieszę. Jak raz i drugi podskoczysz ku tej stronie, gdzie się zaczyna wiara i rachowanie na pomoc Bożą, to ci się tam tak spodoba i tak zresztą przekonasz się, że w ten sposób na nic się nie naraża, a wiele się zyskuje na łasce, że raz uleczony z niedowiarstwa własnej rachuby, już się do niej nie wrócisz. Niechże się to stanie! Zresztą wiesz dobrze, że ja tu roztropności i potrzebnego przewidywania nie wykluczam, ale przeciwnie wymagam, tylko niech ono będzie według danych, które są, ale nie według takich, których nie wiadomo gdzie szukać. A i to niech będzie bez niecierpliwości, bez nieufności, bez troski! Ty mi mówisz: Kto się Boga boi, niczego nie zaniedbuje, i to drugie: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. A ja Ci odpowiadam: Nie troszczcie się, cobyście jedli i czembyście się odziewali. I to drugie: że taką troską kto się rządzi, ten właściwie kusi Boga, bo Mu nie dowierza. Ale dość o tem, bo jestem przekonany, że zrozumiesz nareszcie i sercem i umysłem tę filozofię zaufania, którą jedną my Zmartwychwstańcy żyjemy blisko od pół wieku." (List z d. 27 kwietnia 1881).

(Dokończenie nastąpi).

Senatowi odpis listu, jaki od JWnej Stefanii Moszyńskiej z Wielednik na Wołyniu otrzymałem:

„„Do Jaśnie Wielmożnego Franciszka hr. Mycielskiego, posła na Sejm krajowy w Wiśniowej. W myśl wniosku JWPana, postawionego w Sejmie galicyjskim w październiku 1888 roku, oraz w myśl uchwały Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z dnia 15 stycznia 1889 r., wzywającej c. k. Rząd, aby przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a względnie przy Wydziale filozoficznym tegoż Uniwersytetu, utworzył oddział rolniczy — celem poparcia tej uchwały i tem spieszniejszego wprowadzenia w życie tego bardzo użytecznego i doniosłego postanowienia, przeznaczam jednorazowo, na koszta zakładowe utworzenia oddziału rolniczego przy Wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie 12.000 rubli rosyjskich, które zostały już na ten cel przezemnie do Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w depozyt przesłane. — Powierzając niniejszem JWPanu zarząd powyższym funduszem, którego tymczasową korzystną lokacyą już Bank Galicyjski zarządził, upraszam i upoważniam JWPana, byś w powyższym celu zechciał się porozumieć tak z Wydziałem krajowym i Senatem Uniwersytetu Jagiellońskiego, jakoteż z c. k. ministerstwem oświaty co do sposobu użycia owego funduszu na cel przezemnie wskazany, dał w mojem imieniu potrzebne przyzwolenie, podniósł owe walory z Banku Galicyjskiego i złożył je bądź Wydziałowi krajowi, bądź też Uniwersytetowi, jako dotacyę imienia Stefanii Moszyńskiej. Jest mojem gorącem życzeniem, by utworzenie oddziału rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim jak najspieszniej weszło w życie. Gdyby takowe nie mogło być w najkrótszym czasie urzeczywistnione, zastrzegam sobie własność ofiarowanego funduszu. Proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu i głębokiem szacunku. — Wieledniki 17 lutego (1 marca) 1889 r. *Stefania Moszyńska* m. p.““

„Mam zaszczyt zarazem donieść, iż za odebraną sumę rubli 12.000, zakupione papiery tutejsze, a mianowicie złr. 15700 nomin. w listach zastawnych $4\frac{1}{2}\%$ Banku krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i książeczkę kasy Oszczędności miasta Krakowa na złr. 83·46, stosownie do woli donatorki, dziś w depozyt Wydziałowi krajowemu do Lwowa przesyłam.

Prześwietny Senat raczy przyjąć doniesienie to do swej wiadomości. Mnie nie pozostaje jak tylko żywić nadzieję, że dalsze kroki Senatu Uniwersyteckiego i Wydziału krajowego u Wysokiego Rządu, rychłem a pomyślnem załatwieniem tej tak ważnej dla kraju sprawy — uwieńczone zostaną.

Z wysokiem poważaniem
Franciszek Mycielski m. p.“

Wiśniowa 8 marca 1889.

Gdyby było potrzeba jeszcze nowemi argumentami dowodzić użyteczności Wydziału rolniczego przy uniwersytecie krakowskim — to takim argumentem za wnioskiem posła Mycielskiego byłby właśnie szlachetny dar, który niespodziewanie spłynął z innej prowincyi. Ofiara ta zaś jest tem cenniejszą, że była zupełnie niespodziewaną, że wypłynęła z własnej intencyi i inicyatywy donatorki. Znać, że nie wygasły dotąd u nas tradycye z czasów Tadeusza Czackiego, a wystarcza podnieść myśl zdrową, potrzebie społeczeństwa odpowiednią w kwestyi oświaty i wychowania publicznego, aby można już liczyć, że nie zawiedzie ów popęd do donacyj prywatnych i ofiar indywidualnych. I niedziw, że myśl podniesienia nauki rolnictwa na wyżynę uniwersytecką, jaką zresztą w innych krajach ona już zajmuje, tak trafia do przekonania ogółu. Wszak rolnictwo od wieków było najpierwszym i najdostojniejszym zawodem dla Polaków i na długo nim pozostanie. Łącząc się z obowiązkami społecznemi i obywatelskiemi, oraz stanowiąc podwalinę rozgałęzionych zadań ekonomicznych, wymaga więcej od każdego innego zawodu tej wszechstronnej wiedzy, jaką jedynie uniwersyteckie wykształcenie dać może. Niestety gospodarstwo rolne tak często przynosi u nas ujemne rezultaty, a w ostatnich czasach utrzymanie ziemi stało się zadaniem najtrudniejszem, a to z powodu, że kiedy gdzieindziej rozwija się na podstawach naukowych, u nas bywa jeszcze tradycyjnym dyletantyzmem — lub też w najlepszym razie polem próby teoryj zagranicą czerpanych, a niezastosowanych do naszych warunków.

Uniwersytet Jagielloński zachował siłę atrakcyjną dla młodzieży z innych prowincyj, ale tylko skutkiem solidarności moralnej. Jakiż bowiem praktyczny rezultat może przedstawiać, dajmy na to, nauka prawa na uniwersytecie krakowskim dla młodzieży z innych dzielnic, kiedy znajduje ona tam zamknięty przystęp do służby publicznej, a w wyjątkowych wypadkach możności wstąpienia do urzędu odmienne wymagania studyów prawnych. Na przemysłowca wykształcić się fachowo w Galicyi nie jest łatwo. Jedynie szkoła politechniczna we Lwowie i zreformowana szkoła przemysłowa krakowska mogłyby tu oddać pewną usługę. Ale zadanie rolnika nie zawisło od systemu politycznego, ani też od możności rozwinięcia przemysłu. Wszędzie i w każdem położeniu to zadanie tradycyą wskazane najpierwszym jest obowiązkiem dla przyszłości naszej. Wydział rolniczy w Krakowie uzupełni tę starą szkołę na pożytek naszego kraju, ale odda także ważne usługi dla ościennych dzielnic.

Dotacya 12.000 rsr. jest pięknym początkiem, budzącym nadzieje. Zwiększa ona jeszcze obowiązek rządu, aby w myśl uchwały sejmowej w jak najbliższej przyszłości wydział ten mógł wejść w życie — mając przyznaną sobie stałą pozycyę w państwowym budżecie ministeryum oświecenia. Jakoż nie przewidujemy pod tym względem trudności, a dość wskazać na wspaniały gmach *Collegium novum* oraz wznoszące się budowle kliniki, aby utwierdzić się w przekonaniu, że zarówno minister oświecenia chętnym jest dla naszego uniwersytetu, jak pamiętnym jest minister skarbu długich lat, w których zajmował katedrę w tejże szkole. Potrzeba uposażenia piątego wydziału rolnictwa nie przedstawia cyfr tak wysokich, aby mogły natrafić na opozycyą z jakiejkolwiek strony.

Rozmaitości polityczne.

Z Belgradu.

Rejencya serbska.

Już wczoraj podaliśmy niektóre szczegóły o rejentach serbskich; dziś uzupełniamy je jeszcze dokładniejszemi datami z ich życia i działalności publicznej.

Jovan Risticz urodził się w r. 1831 w Kragujevaczu jako syn ubogich rodziców. Studya odbywał w Niemczech i uzyskał tam doktorat filozofii. Wcześnie bardzo wstąpił do służby państwowej, gdzie odznaczał się pilnością, tak, że po wypędzeniu ks. Karadżordżewicza i restauracyi Obrenowiczów został szybko szefem sekcyjnym, najpierw w ministerstwie spraw wewnętrznych, później w ministerstwie spraw zagranicznych. Po dojściu do steru rządów Garaszanina, powierzył tenże Risticzowi reprezentacyę Serbii przy W. Porcie, na którem to stanowisku okazał on zręczność nadzwyczajną i wielki talent dyplomatyczny, szczególniej w roku 1867, podczas rokowań ks. Michała z Turkami o oddanie Serbii zajmowanych dotychczas twierdz. Po ustąpieniu Garaszanina, chciał ks. Michał powierzyć ster polityki zagranicznej młodemu Risticzowi, nie przyszło jednak do porozumienia, Ristiez popadł w niełaskę i pozostał w stanie rozporządzalności przez cały czas trwania gabinetu Kristicza, t. j. do zamordowania ks. Michała. Skupczyna, która powołała młodego króla Milana na władcę, wybrała jednym z trzech rejentów Risticza. Działalność Risticza podczas rejencyi przyniosła mu opinię polityka gwałtownego, jakkolwiek osłaniał się zawsze wypracowaną przez siebie w r. 1869, a niedawno zniesioną konstytucyą. Na zewnątrz chwiała się ta polityka między Austryą a Rosyą, aż wreszcie wskutek pewnych stosunków z kołami panslawistycznemi w Rosyi otrzymała jego polityka taki charakter, jakim liberalne stronnictwo w Serbii, którego przywódcą stał się Ristiez, zawsze się odznaczało. Polityce tej położył kres król Milan, powołując w roku 1873 do steru rządów Marinovicza. Ristiez stanąwszy skutkiem tego w opozycyi, zawiązał ściślejsze stosunki z panslawistycznemi sferami rosyjskiemi, co sprawiło, iż w Rosyi poczęto go uważać za polityka przychylnego życzeniom i intencyom tego mocarstwa. Na kongresie berlińskim reprezentował Ristiez Serbię i wówczas okazał po raz pierwszy pewną skłonność zbliżenia się do Austryi, co znalazło wyraz w zawarciu znanej konwencyi kolejowej.

Nie chcąc jednak poczynić żadnych ustępstw w sprawie traktatów handlowych, ściągnął na siebie Ristiez niełaskę króla, który nie chciał zezwolić na to, ażeby zobowiązania poczynione wobec Austro-Węgier, w jakikolwiek sposób zostały złamane. W październiku r. 1880 wniósł Ristiez swoją dymisyę a miejsce jego zajęło ministerstwo utworzone z łona opozycyi, t. j. ministerstwo Piroczanacz-Garaszanin, które przyjęło wytknięty przez księcia kierunek w polityce zagranicznej. Podczas 7-letniego panowania stronnictwa postępowego, na którego czele stali na przemian Piroczanacz i Garaszanin, zajmował Ristiez stanowisko opozycyjne i popełnił kilka rażących błędów, tak, że przez jakiś czas nie mógł się pokazywać na dworze królewskim. Po znanej pielgrzymce do Petersburga i Moskwy w r. 1886 i po mowach tam wygłoszonych, w których była zawarta krytyka realnej polityki króla Milana, został Ristiez spensyonowany. Dopiero nieszczęśliwe wypadki pod Sliwnicą wysunęły go znowu na widownię i już wówczas zdawało się, że obejmie ster rządu, ale postawił on warunki tego rodzaju, iż król, chcąc uszanować swoją godność, musiał je odrzucić. Przez połączenie się z radykałami, rehabilitował się niejako Ristiez i tym sposobem, w r. 1887, dostał się do rządu, kiedy to król tylko z konieczności uwolnił postępowy gabinet Garaszanina. Wypadki od tej chwili są jeszcze w świeżej pamięci i jeżeli Risticzowi powiodło się pokonać niechęć króla, jaką przedtem żywił ku niemu, stało się to jedynie wskutek natarczywych żądań radykałów, z drugiej zaś strony zawdzięcza on to stanowisku, jakie zajął w sprawie rozwodowej króla; wiadomą bowiem jest rzeczą, że w ciągu całego procesu rozwodowego Ristiez był jedynym mężem stanu, który stał po stronie króla, podczas gdy radykalni, głównie zaś stronnictwo postępowe z Garaszaninem na czele, stało otwarcie po stronie królowej i tym sposobem ściągnęło na siebie niełaskę króla.

Jenerał Konstanty Proticz piastował tekę ministra wojny, mianowicie po raz pierwszy w gabinecie Marinowicza i Kumica od r. 1873 do 1875. Podczas wojny w r. 1876 był szefem sztabu jeneralnego całej armii, a po zawarciu pokoju został marszałkiem dworu królewskiego. Na obu stanowiskach umiał sobie zaskarbić szczególniejsze względy swego władcy i uważanym był za jednego z najserdeczniejszych osobistych przyjaciół króla. W r. 1879 popadł jednak w niełaskę i został zupełnie niespodziewanie przeniesionym w stan spoczynku. Dopiero roku zeszłego, gdy przyszedł do steru gabinet Christicza, jen. Proticz wystąpił znowu na widownię i otrzymał od króla polecenie do odebrania w Wiesbadenie od królowej Natalii królewicza Aleksandra, z której to misyi wywiązał się zręcznie i z taktem. Jenerał Proticz nie należy do żadnego z istniejących stronnictw, z przekonania jest konserwatystą, a jako człowiek nieskazitelnej przeszłości, posiada we wszystkich obozach wielu szczerych przyjaciół i zwolenników. W armii posiada mir, chociaż przestrzegał zawsze surowo karności i żądał od żołnierza ścisłego spełniania obowiązków. Zdobył sobie także imię jako pisarz wojskowy, uprawiając przedewszystkiem historyę wojenną.

Trzeci rejent, jenerał Belimarkowicz zalicza się wogóle do wybitnych osobistości. Należy on do najserdeczniejszych przyjaciół Risticza, a stronnictwo liberalne uważało go zawsze za jednego z najgorętszych swych zwolenników. Wykształcenie otrzymał za granicą, głównie w Berlinie. W roku 1858 podczas niebezpiecznych przewrotów dowodził temi batalionami, które pierwsze stanęły po stronie dynastyi Obrenowiczów. Pierwsza rejencya w roku 1868 poruczyła mu tekę ministra wojny, którą piastował bez przerwy do roku 1873. Za gabinetu Marinovica został pociągnięty przez skupczynę z powodu pewnych niedokładności w departamencie rachunkowym ministerstwa wojny do odpowiedzialności, interwencyi jednak króla Milana i prezesa gabinetu Marinovica powiodło się zażegnać grożącą mu burzę.— Podczas serbsko-tureckiej wojny dowodził dywizyą i odznaczył się w kilku potyczkach. Po upadku w roku 1880 gabinetu Risticza został spensyonowanym i odtąd rzucił się w wir życia politycznego. Zaliczano go zawsze do obozu najwięcej wrogiego partyi postępowej. Skutkiem wypowiedzianej kilkakrotnie zbyt jaskrawo niechęci dla stanu rzeczy, wytworzonego w ostatnich czasach, popadł w niełaskę u króla, a dopiero zabiegom Risticza powiodło się zbliżyć go do dworu i nakłonić abdykującego monarchę, aby poruczył mu miejsce w rejencyi.

Obejmując swoje urzędowanie, ogłosili rejenci proklamacyę, której główne ustępy podaliśmy już wczoraj w telegramach. Proklamacya brzmi w całości, jak następuje:

Serbowie! W dziejach młodego naszego królestwa zaznaczamy dzisiaj rzadko na kartach historyi powszechnej spotykany fakt wielkiej doniosłości. JKM. król Milan I., zadość czyniąc dawno już powziętemu zamiarowi, zrzekł się uroczyście tronu królewskiego i na mocy przysługującego mu na podstawie konstytucyi prawa przeniósł godność królewską na małoletniego swego syna i następcę tronu. Historya zaznacza niewiele podobnych faktów, aby władca, którego imię w ścisłym stoi związku z najświetniejszemi powodzeniami, dobrowolnie zrzekał się tronu.

Od lat 17, od chwili, w której król Milan jako monarcha pełnoletni rozpoczął swe panowanie, dopomógł on Serbii do ważnych postępów i zdobyczy. Serbia, dawniej jeszcze państwo lenne, zawdzięcza królowi Milanowi, iż stała się państwem niepodległem, że została podniesioną do godności królestwa. Rozszerzył on granice kraju, a instytucyom państwa nadał cechę najbardziej postępowego ustroju państwowego nowożytnej Europy. Jeżeli atoli w ciągu panowania jego zaznaczyć musimy pewne niepowodzenia, to musimy je zaliczyć do rzędu tych, które ściśle są związane z losem mężów, powołanych do spełniania wśród nieustającej działalności najtrudniejszych zadań państwowych. Bezstronny dziejopis w każdym razie zmuszony będzie dać królowi Milanowi świadectwo, iż tenże zdobył sobie pełne prawo do uznania ze strony Serbii. Ojczyzna nasza ubolewać powinna nad tem, iż odtąd pozbawioną będzie rządów króla, który znajduje się w kwiecie wzmocnionych jeszcze przez wielostronne doświadczenie w sprawach państwowych sił, przytem obdarzony przez naturę bogatemi darami najświetniejszych zdolności umysłowych. Ubolewamy nad tem, iż nasze starania również jak i starania rządu, aby odwieść go od tego zamiaru, pozostały bez skutku. Wola jego była rozstrzygającą.

Narodzie Serbski! Na tronie Serbii zasiada dzisiaj nowy król. Na mocy dawniejszych, powziętych jeszcze przed rokiem 1879 uchwał narodowych, następnie na podstawie uchwał wielkiej Skupczyny narodowej z 1858, 1868 i 1869 roku, ostatecznie na mocy artykułu 57 zasadniczej ustawy państwowej— syn króla Milana, następca tronu Aleksander, jako piąty ze szczepu Obrenowiczów, odziedziczył godność królewską tudzież wszystkie zgodne z konstytucyą przywileje króla. J. K. M. król Serbii Aleksander I wstąpił z dniem dzisiejszym na tron znakomitych przodków swoich, aby spełniać w dalszym ciągu posłannictwo, które Opatrzność zdała na tę pełną zasług dynastyę. Ponieważ zaś król Aleksander I jest jeszcze małoletnim, król Milan przeto, zdając nań godność królewską, na mocy przysługującego mu na podstawie artykułu 70 ustawy krajowej prawa, powierzył trzem rejentom spełnianie władzy królewskiej do dnia pełnoletności króla Aleksandra I.

Serbowie! Wybór króla Milana padł na nas niżej podpisanych. Przystępując zatem do spełnienia nowego zadania, dzisiaj w obecności J. K. M. króla Aleksandra i dostojnego jego ojca, króla Milana, stosownie do Konstytucyi złożyliśmy przysięgę, w której ślubowaliśmy, iż pozostaniemy wierni królowi Aleksandrowi, oraz iż rządzić będziemy w myśl konstytucyi i ustawy krajowej.— W tej przysiędze zawartą jest też nasza misya. Teraz zatem obowiązkiem naszym będzie zachować młodemu królowi nienaruszony tron, i postanowiliśmy zdążać nieustraszenie do tego celu bez względu na możliwe najcięższe nawet przeszkody, a możemy przytem liczyć na poparcie całego narodu, któremu w udziale przypadło to wdzięczne zadanie, iż może sam sobie wychować swego władcę. Młoda latorośl szczepu Obrenowiczów król Aleksander, który odtąd żyć będzie pośród swego narodu, otoczony miłością i przywiązaniem tegoż, i narówni ze wszystkimi władcami z domu Obrenowiczów ożywiony duchem patryotycznym i świadomy tradycyj narodowych zdoła się przejąć myślą o pomyślności i ideałami narodu, za które później będzie musiał odpowiadać.

W myśl ducha liberalnego zagwarantowanych przez konstytucyę instytucyj, rejencya królewska spełniać będzie żądane przez ustawę krajową obowiązki bez wszelkich uprzedzeń stronniczych. Od dnia dzisiejszego żaden z podpisanych nie należy do jakiegokolwiekbądź stronnictwa politycznego. W miarę tego atoli, jak pełni dobrej woli przodować będziemy w poszanowaniu konstytucyi krajowej, będziemy się czuli upoważnionymi do żądania od wszystkich razem i każdego z osobna równego poszanowania dla zasadniczych praw państwowych. Serbowie! Jesteśmy przekonani, iż na tej drodze, prowadzącej do pokojowego i prawidłowego rozwoju państwa, a na której także i z zewnątrz nie grozi żadne niebezpieczeństwo, przyjacielską nam podacie dłoń. Rzeczą naszą jest obecnie starać się o to, aby przyjaźń tych wielkich mocarstw, którą umiał pozyskać król Milan dla naszej ojczyzny, nietylko została nam zachowaną, lecz ażebyśmy takową za pomocą dobrych międzynarodowych stosunków i poszanowania traktatów międzynarodowych, jeszcze bardziej rozwinąć i uzupełnić mogli. — Nie zapoznajemy trudności stosunków, wśród których obejmujemy równie zaszczytne, jak ciężkie zadanie królewskiej rejencyi. Gdy jednak mamy poważną i stanowczą wolę wypełnić ten nasz obowiązek, spodziewamy się w zaufaniu do Boga także i pomyślnego rezultatu. Rozpoczynajmy więc z nowym królem na tronie i nową konstytucyą w życiu państwowem także nowe życie, nową erę poważnej pracy i oszczędności; starajmy się wszelkiemi siłami o to, aby narodowej twórczości i narodowemu dobrobytowi otworzyć błogosławioną epokę. Czyniąc rozsądny użytek z narodowych swobód i utrzymując wewnętrzny spokój, jakoteż prawny porządek państwa, oddamy najcenniejszą usługę sprawie wzmocnienia ojczyzny i będziemy tak u siebie w domu, jak i w szeregu innych ludów bałkańskich żywiołem pokoju i porządku.

Serbowie! Zrządzenie Boga sprawia, iż Serbia w ciężkich chwilach historycznych znajduje zawsze pod szczęśliwą gwiazdą Obrenowiczów nowe źródło życia. Zjednoczmy się więc wszyscy około ich sławą otoczonego tronu, około ich młodej i szlachetnej latorośli, abyśmy jej kiedyś, skoro ten dzień nadejdzie, z uczuciem uprawnionej dumy oddać mogli szczęśliwą i w rozwoju daleko posuniętą Serbię. Niech żyje młody król Serbii! Niech żyje Aleksander I! Niech żyje Serbia!

Królewscy rejenci: *Jowan Risticz. Kosta S. Proticz. Jowan Belimarkowicz.*

Obiad pożegnalny dał we środę wieczór Milan dla ministrów i szefów partyj. Milan był we fraku. Obok niego siedzieli niemiecki poseł hr. Bray i rejent Belimarkowicz. Naprzeciw niego siedział młody król Aleksander I między rejentami Risticzem i Proticzem; król był w mundurze oficerskim. Ekskról był w najlepszym humorze, podczas gdy Aleksander miał melancholijny wyraz twarzy i załzawione oczy. Toastów nie wnoszono żadnych. Milan rozmawiał żywo z reprezentantami obcych mocarstw i cofnął się z nimi o godzinie 10 do gabinetu do palenia, gdzie prosił ich o napisanie kilku wierszy w wyłożonym albumie. Około północy zwrócił się Milan do Aleksandra i rzekł: „idźmy spać,“ poczem tenże pożegnawszy się z obecnymi w towarzystwie swego ojca opuścił salon recepcyjny. Zwrócono jednak uwagę, iż Milan, jak i Aleksander odznaczali szczególnie rosyjskiego posła Persianiego. Do rosyjskiego dyplomaty miał oświadczyć Milan, iż z końcem przyszłego tygodnia uda się na krótki pobyt do Wiednia, ztamtąd wybierze się na kilka tygodni do Abbazyi, a w końcu przez Konstantynopol podejmie kilkomiesięczną podróż do Syryi.

Z wielu stron przepowiadają odwołanie austryackiego posła Hengelmüllera, który otrzymał od Milana wielki krzyż oficerski orderu orła białego. Poważni politycy serbscy, którzy nawet stali w opozycyi do króla, uważają, iż abdykacya jego była aktem nierozsądnym i dla kraju może przynieść nieszczęsne następstwa. Zapewniają, iż Aleksander oznajmił matce swoje wstąpienie na tron telegramem wysłanym do Jałty pod adresem: „Do Jej Król. Mości królowej Natalii,“ a w nocy otrzymał dłuższy telegram gratulacyjny z Jałty. Mniemają też, iż królowa Natalia zaraz po wyjeździe Milana przybędzie znowu do Belgradu. Posłowie obcych mocarstw oczekują potwierdzenia swoich listów uwierzytelniających, aby *in corpore* przedstawić się królowi Aleksandrowi.

Skład nowego radykalnego gabinetu podaliśmy już wczoraj. Prezydentem jest Gruicz. Gabinet zaraz na pierwszem posiedzeniu powezmie uchwałę co do terminu zwołania wielkiej skupczyny, do której muszą być rozpisane nowe wybory. Według konstytucyi ma się skupczyna zebrać w Belgradzie najpóźniej w przeciągu miesiąca po dokonanej zmianie tronu. Przypuszczają, iż wielkiej skupczynie przedłożonym zostanie projekt względem oznaczenia dożywotniego apanażu dla Milana.

Dwór Milana składać się będzie w przyszłości z dwóch adjutantów i z dwóch funkcyonaryuszy cywilnych, których opłacać będzie państwo. Milan miał oświadczyć, iż zamierza w całej pełni wykonywać przyznane sobie konstytucyą prawo wychowywania małoletniego syna i że dlatego często dłuższy czas bawić będzie w Serbii. O planach podróży, jak się dowiaduje *Polit. Corr.*, nie postanowił Milan jeszcze nic stanowczego. To tylko pewna, iż pierwsza jego nieobecność w Serbii potrwa kilka miesięcy.

Notyfikacya serbskiej zmiany tronu wszystkim gabinetom nastąpiła w dniu abdykacyi przez uwierzytelnionych dyplomatycznych reprezentantów za pomocą zakomunikowania przesłanej im, a ogłoszonej wczoraj przez nas, identycznej noty ministra spraw zagranicznych Mijatowicza.

W sprawie rejencyi król znosił się tylko z Risticzem; inni członkowie rejencyi mianowani zostali na wniosek Risticza, który tym wyborem chciał armię pozyskać. Radykalni są niezadowoleni, że przy wyborze rejentów zostali pominięci; otrzymali jednak kompensatę w składzie ministerstwa rejencyi. Nowy gabinet ma podobno zamiar zająć się przedewszystkiem uregulowaniem finansów i zaprowadzeniem oszczędności w administracyi.

Co do osobistości zasiadających w nowym gabinecie, to jenerał Sawa Gruicz, szef gabinetu, nie należy do wybitnych polityków. Wojskowe studya kończył on w Berlinie, podczas ostatniego powstania polskiego walczył przeciw Rosyi, a powróciwszy następnie do Serbii, został zaraz wysłany do Rosyi dla uzupełnienia tamże swoich studyów. Po powrocie do Serbii przerzucił on się do stronnictwa rosyjskiego. Gruicz, który w roku 1875 był kapitanem artyleryi, pisywał wojskowe artykuły dla prasy socyalistycznej o reorganizacyi armii i został za to przez ówczesnego ministra wojny a obecnego rejenta Proticza ze służby usunięty. W roku 1876 zrehabilitowany, przyłączył się do jenerała Czernajewa i został pułkownikiem i szefem sztabu jeneralnego. Następnie wszedł do gabinetu Risticza, z którego ustąpił w roku 1879 i jako ajent dyplomatyczny wysłany został do Zofii. W roku 1887 powrócił do Serbii. Wiadomo, jaką rolę odegrał w roku ubiegłym, jako szef partyi radykalnej i jako prezes ministrów.

Nowy minister oświaty Swietozar Miłosawlewicz jest umiarkowanym i spokojnym radykałem. Dr Vuicz, jako minister finansów jest znaną osobistością. Jako profesor ogłosił on kilka dzieł treści ekonomicznej i należał do najulubieńszych profesorów uniwersytetu belgradzkiego. Minister sprawiedliwości prof. Gersicz uchodzi za dzielnego jurystę. Minister Velimirowicz był pierwotnie właściwym przywódcą radykałów, lecz musiał następnie kierownictwo to odstąpić Gruiczowi i Tauszanowiczowi. Minister wojny pułkownik Dżuricz był szefem sekcyjnym w ministerstwie wojny, ogłosił on dzieło o organizacyi armii, podczas ostatniej wojny był szefem intendantury wojskowej, a później prezydentem komisyi egzaminacyjnej dla oficerów sztabowych.

Ajencya północna przesyła dziennikom następujące telegramy z powodu wypadków w Serbii:

Wobec abdykacyi króla Milana dzienniki petersburskie wyrażają życzenie, ażeby Serbia przebyła przesilenie dzisiejsze bez wstrząśnień, i żeby nowy okres, jaki otwiera się przed nią, przyniósł jej szczęście i błogosławieństwo. Życzyć także należy doświadczonym rejentom, aby umieli Serbię poprowadzić ścieżkami moralnego i materyalnego postępu.

Times przepowiada królowi Aleksandrowi serbskiemu krótkie panowanie. Austrya bądźto uzna księcia Piotra Karadżordżewicza królem serbskim, bądźto zajmie Belgrad, co byłoby sygnałem do zajęcia Bułgaryi przez Rosyę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 marca.

— **Za spokój duszy ś. p. Józefa bar. Bauma,** wice-prezesa Koła polskiego w Wiedniu, odbędzie się w poniedziałek d. 11go b. m., jako w 6-tą rocznicę jego śmierci, o godzinie 9ej zrana nabożeństwo w kościele św. Barbary.

— **JE. p. Namiestnik** reskryptem z d. 11 lutego b. r. zażądał przyspieszenia co do załatwienia sprawy odstąpienia gmachu, w którym pomieszczona jest szkoła ludowa św. Barbary przy Małym rynku, na cele uniwersytetu, w myśl ponownego żądania senatu akademickiego. Miasto niema jeszcze gmachu dla przenieść się mającej szkoły.

— **Tercyarze św. Franciszka,** posługujący ubogim, będą kwestować w poniedziałek d. 11go b. m. w ul. Wiślnej i Gołębiej.

— **Jarmark na konie** w Krakowie rozpoczyna się z dniem jutrzejszym. Magistrat, stosownie do uchwał Rady, czuwającej nad rozwojem targów, poczynił znaczne ułatwienia tak właścicielom koni, jak handlarzom. I tak wolno obecnie wszystkie konie, na jarmark przyprowadzone, w którejkolwiek stajni prywatnej w mieście byłyby pomieszczone, przyprowadzać codziennie w czasie od godz. 11 przed południem do 1 po południu do ujeżdżalni otwartej pod Kapucynami i tam je prezentować. Prócz tego dla zapobieżenia wypadkom, połączonym z niebezpieczeństwem dla publiczności, podczas prezentacyi koni, codziennie od godz. 11—2 zamknięte będą dla ruchu wozów: ulica Straszewskiego między ulicą Wolską i Karmelicką i część ulicy Loretańskiej obok ujeżdżalni.

— **Komisya wodociągowa** odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie, na którem roztrząsano w dalszym ciągu referat sprawozdawcy komisyi r. m. prof. Dra Domańskiego, wypracowany dla Rady miejskiej, a mający wyjednać ostateczną uchwałę co do budowy wodociągu. Referat stworzy sporą książkę, a obejmuje następujące rozdziały: 1) Historyczny bieg sprawy wodociągowej; 2) Określenie wody dobrej i opis teraźniejszych wód studziennych w Krakowie; 3) Korzyści sanitarne i ekonomiczne z zaprowadzenia wodociągów; 4) Oznaczenie potrzebnej dla Krakowa ilości wody; 5) Odpowiedź na pytanie, zkąd wziąść dla Krakowa potrzebną ilość wody; 7) Omówienie zarzutów przeciw projektowi regulickiemu; 7) Opis Regulic i trasy wodociągowej; 8) Kosztorys na wodociąg regulicki; 9) Stan finansowy sprawy; 10) Ostateczne wnioski do Rady m., które opiewają: a) Rada miasta uchwala budowę wodociągu z Regulic, kosztem nieprzekraczającym sumy dwa i pół miliona złr.; b) komisya wodociągowa, w porozumieniu z sekcyą skarbową, obmyśli i przedstawi sposób uzyskania potrzebnego funduszu na budowę, amortyzacyę, administracyę i utrzymanie wodociągów; c) poleca się komisyi wodociągowej przedłożyć niezwłocznie Radzie miasta plan budowy wodociągów. Sprawozdawca zastanawiał się również szczegółowo nad stroną finansową sprawy i zadał sobie cztery następujące pytania: a) ile będą mogły kosztować wodociągi z Regulic? c) ile będzie kosztować opracowanie? c) czy miasto może ponieść te koszta? i d) jakie wskutek tego miasto ma nałożyć ciężary na mieszkańców? Na wczorajszem posiedzeniu omówiono pierwsze 5 ustępów referatu, które też zaraz do druku podane będą — po dokonaniu zaś odbitki dalszej części referatu, co najdalej za dwa tygodnie nastąpi, zbierze się komisya raz jeszcze dla omówienia tej części, a po ukończeniu druku, co niewątpliwie w końcu tego miesiąca nastąpi, przedłożoną zostanie ostatecznie komisyi sprawa wodociągowa, a w miesiącu kwieniu br. Radzie miejskiej do stanowczej decyzyi.

— **Krakowskie Towarzystwo techniczne.** W poniedziałek d. 11 b. m. o godzinie 7ej wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Brackiej pod L. 15, I. piętro posiedzenie Towarzystwa. — Porządek dzienny: 1) odczytanie protokółu; 2) w sprawie techników w służbie rządowej; 3) Prof. Rotter wyłoży „O metodycznem wykształceniu rysunkowem nauczycieli szkół przemysłowych; 4) wnioski członków.

— **Przedstawienie amatorskie** odbędzie się we środę 13go b. m. w Kasynie powszechnem w hotelu Europejskim. Amatorowie odegrają: *Stacyę pocztową w Hulczy* J. Korzeniowskiego i *Przysięgę Horacego*, a między aktami odbędzie się koncert wokalny. Teatr amatorski w Kasynie powszechnem ma dobrą tradycyę — przedstawienia powodziły się tam zawsze wybornie.

— **Komitet** urządzający wieczorek ku uczeniu ś. p. J. I. Kraszewskiego ogłosił konkurs na najlepszy wiersz okolicznościowy. *Jury*, pod przewodnictwem Dra Adama Asnyka, uznały z kilku nadesłanych utworów wiersz p. Kazimierza Przerwy Tetmajera za najlepszy, który jako taki, będzie na wspomnianym wieczorku odczytany i rozpowszechniony.

— **Warsztaty arsenalskie w Krakowie.** Stosownie do uchwały, powziętej na ostatniej sesyi przez delegacye wspólne, staną w Krakowie warsztaty arsenalskie na przestrzeni 9 morgów, tuż obok cmentarza od strony rogatki Rakowickiej i od strony toru kolejowego. Grunt pod budowę w drodze zamiany kosztował 22,000 złr. Warsztaty obejmą szereg budynków, stanowiących całość. Ostateczne plany odejdą do Wiednia temi dniami do zatwierdzenia, poczem odbędzie się licytacya na budowę między najwięcej renomowanymi budowniczymi i przedsiębiorcami. Roboty budowlane rozpocząć się mają z wiosną. W warsztatach podobno oprócz wojskowych będą mogli znaleść zajęcie także cywilni rękodzielnicy. Koszta budowy dojdą do $\frac{1}{2}$ miliona złr.

— **Z Uniwersytetu.** Dzisiaj w południe odbył się wykład habilitacyjny Dra Franciszka Ksawerego Fierich a na docenta prawa handlowego i wekslowego. Prelegent mówił o „ustawowem prawie zastawu komisanta.“

— **Kalendarz krakowski Józefa Czecha na r. 1889** w zupełności się rozszedł. Z całego kilkotysięcznego nakładu zostało w składzie głównym 22 egzemplarzy. Większy daleko sukces osiągnął ten kalendarz przez uznanie publiczne, jako najlepszy z kalendarzy polskich.

— **Z Wielickiego.** W d. 2 b. m. zawitał do dworku p. Justyny Słapowej w Lusinie kulig, składający się z 26 par kostiumowych. Gościnne przyjęcie gospodyni domu natchnęło całe grono wesela krakowskiego do ochoczej zabawy, a dzielni krakusy i urocze krakowianki byli niezmordowani tak w tańcu, jak w kupletach. Starosta kuligu p. A. K. i drugi aranżer tegoż p. M. K. wzorowo pokierowali zabawą. Niezrównanymi byli organista p. L. G. i arendarz p. T. G., pobudzali też wszystkich do wesołości, jak również dzielnie wyglądający ekonom p. J. odśpiewał zabawne okolicznościowe kuplety. Zwracał na siebie uwagę dobór nadobnych krakowianek z piękną starościną i dziarską organiściną na czele, oraz para państwa młodych, chwacka zaś młodzież złożyła dowody, że żyje w niej duch rycerskości i galanteryi. Doborowa muzyka salinarna z Wieliczki prawie bez przestanku grała z werwą aż do godziny 10ej rano, a większa część gości pozostała w Lusinie do wieczora dnia następnego.

— **„Pierwsze wyścigi we Lwowie,“** wielką akwarelę, zamówiło lwowskie Kasyno narodowe u p. Wojciecha Kossaka, tak słusznie cenionego i znanego artysty.

— **Kardynał Haynald** tknięty został przed kilku dniami apopleksyą. Stan księcia Kościoła polepszył

się o tyle, że może już opuścić łóżko, lecz powróciła jednakowoż władza w lewej ręce.

— **Król Aleksander I** serbski, najmłodszy po hiszpańskim królu monarcha w Europie tak latami, jak godnością dzierżoną dopiero od dni kilku, jest ładnym, smukłym i na wiek swój dość słusznym chłopakiem. Biała płeć o świeżych rumieńcach odbija wdzięcznie od kruczych włosów. Piękne delikatne rysy i ciemne oczy odziedziczył po matce. Do czasu, nim został mianowany porucznikiem w armii serbskiej, lubił najlepiej chodzić w ubiorze marynarskim, w którym przedziwnie do twarzy mu było. Ruchy ma elastyczne, trzyma się prosto i w całej postawie przebija się pewna świadomość stanowiska, na jakiem się znajduje. Młody król jest także wybornym jeźdźcem i dzielnie dosiada konia. Uczy się chętnie, jest pracowity i pojętny. Oprócz ojczystej mowy posiada on języki francuski, angielski i niemiecki. Po rosyjsku nie uczył się, dotychczas przynajmniej; pod rządami Risticia będzie zapewne inaczej. Przed kilku miesiącami jeszcze młody książę uważał za szczyt marzeń swoich zostać porucznikiem a dziś rzeczywistość przeszła najśmielsze jego fantazye — trzynastoletni chłopczyna został królem Serbii.

— **Samobójstwo** p. Denfert-Rocherau, dyrektora „Comptoir d'Escompte," wywołało w pierwszej chwili taki popłoch, że d. 7go b. m. odebrano z tej instytucyi 74 miliony z działu depozytów.

Repertuar teatru krakowskiego

W niedzielę 10go: Po południu: *Zabobon* czyli *Krakowiacy i górale*, sielanka narodowa ze śpiewami i tańcami w 3 aktach, J. N. Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego.

Wieczorem po raz drugi: *Sędzia z Zalamei*, tragikomedya w 7 obrazach, Calderona.

We wtorek 12go: po raz trzeci: *Sędzia z Zalamei*, tragi-komedya w 7 obrazach, Calderona.

We środę 13go: Po raz 12 ty: *Dziwak*, komedya w 5 aktach, Aleksandra Mańkowskiego.

We czwartek 14go: Po raz 4 ty: *Sędzia z Zalamei*, tragi komedya w 7 obrazach, Calderona.

W sobotę 16go: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy: *Nasze żonki*, komedya w 5 aktach, G. Mosera i Fr. Schoenthana.

— Dnia 8go marca pogoda; term. od —15·2 doszedł do —1·9 C. Barometr zwolna jeszcze opada; o godzinie 7ej rano d. 9go stan jego był 742·6 millim., term. —12·8 C. — Wiatr wschodni.

— W niedzielę d. 10go marca: św. 40 Męczenników; w poniedziałek 11go: ś. Konstantego Wielk.

Ruch umysłowy i artystyczny.

P. Porębowicz, tłumacz *Sędziego z Zalamei*, komunikuje nam telegram, który otrzymał od Don Antonio Vico, dyrektora narodowej hiszpańskiej sceny w Madrycie: „Dumny, jako dobry Hiszpan, że Panowie wystawiacie dzieła naszych mistrzów, zasyłam dzielnym artystom braterskie pozdrowienie. *Antonio Vico*, director de el teatro Español."

Dziwnym trafem dają *Sędziego z Zalamei* dzisiejszego wieczora w wiedeńskim Burgu.

Najnowsza operetka Sullivana, przedstawiana obecnie w Karltheatrze wiedeńskim, budzi powszechne zajęcie. Nosi ona nazwę „Kapitan Wilson" (*The Yeomen of the Guard*). Jakkolwiek powodzenie to nie równa się temu, jakie osiągnęła wprowadzająca nowy na scenę pierwiastek „Mikado," to przecież znawcy bardzo podnoszą muzykalną wartość [illegible] prostota, zdrowa naturalność, łatwość wykonania i melodyjność partyi do śpiewu, a przedewszystkiem jednolity styl. [illegible]

Jak w Niemczech czczą pamięć znakomitych ludzi. Przed laty powstało Towarzystwo Goethego, które zakupiło dom rodziny Goethego w Frankfurcie nad Menem [illegible]

Z Berlina. Obchodzono tu przed paru dniami 50-letni jubileusz wielkiego skrzypka i dyrektora konserwatoryum Joachima. W bankiecie wzięło udział prócz kolegów i wielbicieli artysty, wielu najwyższych dygnitarzy i minister oświaty Gossler. Radca rządowy Jordan w toaście swym przywiódł na pamięć, w sposób humoru i głębszego uczucia pełny, pierwsze wystąpienie Joachima przed 40 laty w koncercie w Lipsku, podczas którego na samym początku pękła młodziutkiemu wirtuozowi struna *g*, a nieco później alarm pożarny wypłoszył całą publiczność ze sali.

Bülow jako dobosz. W koncercie filharmonicznym w Berlinie, odbytym d. 3go b. m., pod kierunkiem Brahmsa, wesołość ogólną wywołał występ sławnego pianisty i kapelmistrza Bülowa w orkiestrze jako bębniącego na kotłach. Chciał on tym aktem pokory wyrazić cześć swoją dla znakomitego dyrygenta.

Wereszczagin, słynny malarz rosyjski, ogłosił w ostatnim numerze czasopisma *Deutsche Revue* studyum literackie o realizmie, w którem dowodzi, że zarzucana mu tak uporczywie rzekoma przesada w realizmie jest tylko wiernością w odtwarzaniu scen widzianych w rzeczywistości. „Widziałem — pisze on — Aleksandra II, jak siedząc na ziemi, z pagórka śledził cały przebieg bitwy; powszechnie wyobrażają sobie wodzów na ognistym rumaku wpadających w sam wir bitwy. Widziałem na własne oczy transporta rannych takie jak je odmalowałem, widziałem jeńców marznących powoli wśród siedmiogodzinnego marszu, i absolucyę dawaną na pobojowisku; tymczasem ogłoszono, że fałszuję fakta, że podkopuję powagę religii i moralności, obrazy moje chciano usuwać z wystaw i zakazywano ich reprodukcyę." Zapomina przytem, że nie każde odkrywanie strony przypadkowej rzeczywistości ma znamiona prawdy ogólnej, której w dziele sztuki szukamy. Szkoda, że nie dodał jeszcze, czy widział Chrystusa otoczonego licznem rodzeństwem pospolitych robotników, lub zmartwychwstającego z najzwyklejszego letargu, tak, jak go w swoich obrazach przedstawił.

Koncert Towarzystwa muzycznego z współudziałem p. A. Michałowskiego.

Nazwisko Michałowskiego jest tak znanem w całej Polsce, a artysta tak cenionym, że występ jego zapewnia już z góry koncertowi liczną i doborową publiczność. Zalety tej gry mieliśmy już sposobność niejednokrotnie ocenić, to też obecnie ograniczę się do sprawozdania z wczorajszego występu.

Artysta grał dwa wielkich rozmiarów dzieła: koncert pierwszy Chopina i rapsodyę węgierską z towarzyszeniem orkiestry. W koncercie wypadła gra pasażowa nad wszelki wyraz świetnie, w części ostatniej brzmiały niektóre ustępy jakby nowe zupełnie, dzięki nadzwyczajnej lekkości wykonania. [illegible]

W ustępach śpiewnych pierwszej części artysta zanadto rozwlekle je traktował, zanadto *à la nocturne*; część środkowa miała momenta bardzo piękne.

W dalszym ciągu wykonał artysta rapsodyę węgierską ze szczególami przeróżnemi — a jakkolwiek znudzone w górze cuś się dawało, to i stępy delikatne wyszły wybornie. Artysta, jak się dowiedziałem, zmuszonym był w dniu koncertu odbywać uciążliwą próbę z orkiestrą, dlatego to poprzestawał na kilku drobniejszych dodatkach, przez nieustanne oklaski i wywoływania proszony wykonał jeszcze jeden walc Chopina. [illegible]

Orkiestra, pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka czyniła, co mogła, by nie wlec się za pianinem, gdyż po pierwszej próbie [illegible] zadanie jej było bardzo trudne.

[illegible] wieniec laurowy.

W dalszym ciągu programu wykonały chóry męskie elegię Żeleńskiego pod kierunkiem p. Barabasza dosyć dobrze, najsłabiej część środkową ze solem. — Elegia ma wiele wdzięku i rzewności [illegible]

Prócz tego śpiewały chóry pieśnie Moniuszki, bardzo zręcznie przez p. Galla na chór ułożone. — Najlepiej z nich podobała się piękna „Wędrowna ptaszyna." *Franciszek Bylicki.*

Dział ekonomiczny.

Giełdy pieniężne dotychczas nie odzyskały dawnego spokoju. Uczucie pewności, które panowało tak długo na giełdach europejskich, chwilowo przynajmniej ustąpiło miejsca wielkiej wrażliwości na wszelkie zmiany w stosunkach ekonomicznych i politycznych. Wypadki belgradzkie nie oddziałały tak silnie na usposobienie giełdy, która liczy się jedynie z najbliższą przyszłością, co zajścia na targu paryskim, wywołane kolosalną deprecyacyą akcyj kartelu miedzianego i związanego z nim banku Comptoir d'Escompte. Zwłaszcza giełda wiedeńska okazała się dość nieczułą na przesilenie w Serbii, naśladując i pod tym względem giełdę berlińską.

Chwilowo zapanowało w Wiedniu przekonanie, iż Comptoir d'Escompte, wsparty przez inne potężne paryskie instytucye, zdoła szczęśliwie przetrwać kryzys dzisiejszą, że rozporządzać będzie dostatecznemi środkami na zaspokojenie wszelkich żądań swoich wierzycieli. Ostatnie wiadomości z Paryża brzmią jednak dosyć pessymistycznie. Pomimo pomocy innych instytucyj, które ofiarowały bankowi na razie zaliczkę 60 milionów franków, położenie nie zmieniło się na lepsze, albowiem publiczność gromadnie zgłasza się o zwrot swoich depozytów, a giełda paryska nie dowierza jeszcze sytuacyi tak, że akcye banku spadły w jednym dniu z 800 na 660 franków. Najbliższa przyszłość okaże, czy bank zdoła przetrzymać obecną panikę.

Na galicyjskich kolejach państwowych wprowadzono od dnia 7 marca 1885 roku z powodu nadzwyczajnych stosunków przewozowych specyalne przedłużenie czasu ekspedycyi przesyłek towarowych o 48 godzin ponad zwykłą normę. *Presse* donosi, że od d. 1 kwietnia b. r. termin ekspedycyi skrócony zostanie o 24 godzin, tak, iż różnica wynosić będzie nadal tylko 24 godzin.

Fachowy kurs dla młodzieży zawodu gospodniczego (kelnerskiego) utworzony zostanie w myśl uchwały lwowskiej Izby handlowej przy tamtejszej szkole przemysłowej.

W sprawie konwersyi rosyjskich pożyczek i zaciągnięcia na ten cel nowej pożyczki w kwocie 700 milionów franków podpisał już cesarz rosyjski odnośny ukaz, upoważniający rząd do ogłoszenia prospektu.

Zbiory w Australii. Według telegramów dzienników angielskich, całe zbiory pszenicy w prowincyi Wiktorya ocenione są na 9,529,000 buszli; ponieważ pszenicą było obsianych 1,248,000 buszli, przeto średni zbiór przyniósł 7¾ buszli z akra. Jestto najgorszy zbiór, jaki pamiętają od czasów istnienia kolonii. Statystyka rządowa oblicza średnią ludność prowincyi w roku bieżącym na 1,100,000 mieszkańców, gdy zaś konsumcya wynosi 5½ buszla na osobę, na cele te potrzeba 6,050,000; 1,560,000 buszli potrzeba na wysiew, tak, że na eksport pozostałoby buszli 1,919,000. W południowej Australii (New South Wales) nadwyżka wyniesie 4—5 mil. buszli, ale wszystko to zaledwie pokryje potrzeby kolonii australskiej, tak, iż Europa ztamtąd żadnego dowozu spodziewać się nie może.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej z dnia 8 marca.

Pszenica na wiosnę 7·54—7·56, na maj-czerwiec 7·72—7·74, na jesień 7·77—7·79; żyto na wiosnę 6·19—6·21, na maj-czerwiec —·——·—; kukurudza na maj-czerwiec 5.29—5·31; owies na wiosnę 5 81—5·83, na maj-czerwiec —·——·—; spirytus kontyngentowany 15·50——·—; nafta amerykańska 22 —, „White Star Prima" 21·25—21·50, galicyjska cesarska 21·75—22.

Od Administracyi „Czasu".

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce złożyła Lucyna Rutkowska 5 złr.

Na zakupienie kościoła św. Stanisława w Rzymie złożyły: Paulina Rożniakowska 1 złr., Anna Baranowska 30 c., pani J. J. 1 złr.

Dla dotkniętego ciężką chorobą Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego nadesłali: W. Younga 5 złr., I. S. 1 złr., bezimiennie z Krzeszowic 5 złr., Szawłowska z Przewłoki 3 złr., K. Estreicher 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

SZARADA.

(Ułożył W. Czajewski.)

Pierwsza wspak wzięta, w kartach się znajduje.
Druga to zwierzę, na które poluje
Myśliwy chętnie, i to nie bez racyi. —
W pobliżu brzegów skalistej Dalmacyi,
Gdzie flota Austryi okazała męstwo,
Świetne nad włoską odnosząc zwycięstwo,
Jest wyspa z miastem z nazwą jednakową,
Znajdziesz je łatwo, jeśli część składową,
Z kolei *drugą* wraz z *pierwszą* się spoi. —
Trzeciej i *czwartej* któż się z nas nie boi? —
Czwarta wraz z *pierwszą* do światła się mieni,
Stanowiąc skazę szlachetnych kamieni. —
Całość to w Anglii jest „persona grata",
Wpośród współczesnych sławny dyplomata,
Który z wymowy w parlamencie słynie,
Znany w Paryżu, w Wiedniu i Berlinie.

Rozwiązanie uprasza się przesłać wierszem. — Nagroda 4 tomy poezyj Mickiewicza.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 9-go marca. Skutkiem zwłoki w uchwaleniu ustawy wojskowej delegacye wspólne zbiorą się w Wiedniu dopiero w końcu maja, lub na początku czerwca. Dwór zabawi w Budzie do połowy kwietnia.

Wiedeń 9-go marca. Projekt budowy kolei z Jasła do Rzeszowa wniesie rząd w tych dniach.

Berlin 9 marca. Z powodu ciągłych mrozów opóźni się przyjazd cara do Kiel, bo chociaż okręty, które go przewieść mają, są już wyznaczone, odczekać będzie trzeba otwarcia żeglugi.

Rzym 9 marca. Stanowcze złożenie gabinetu Crispiego przewlekło się znów do jutra. W skład jego mają wejść sami reprezentanci lewicy.

Paryż 9 marca. Przesilenie *Comptoir d'escompte* uważać można za zupełnie usunięte przez interwencyę rządową i *Banque de France*. Chodziło rzeczywiście tylko o uśmierzenie paniki, gdyż *Comptoir d'escompte* ma portfel zupełnie wystarczający, rząd zaś obecnie postanowił nie dopuścić żadnego ani socyalnego, ani politycznego, ani finansowego przesilenia.

Petersburg 9-go marca. Ogłoszono ukaz cara, polecający zaciągnięcie pożyczki konsolidacyjnej kolejowej w kwocie 175 milionów rubli, celem konwersyi dawnych pożyczek.

Belgrad 9 marca. Prasa serbska nazywa abdykacyę najpopularniejszym czynem Milana. Gabinet złożył przysięgę rejentom.

Widelo, organ postępowych, potępia Milana. Co mają czynić żołnierze, zapytuje on, jeżeli ich naczelnik z tchórzostwa posterunek opuszcza i zdaje ojczyznę na łup niepewności?

Milan zamieszka podobno w Gracu, gdzie już dla niego kupują willę.

Belgrad 9-go marca. Znany zdrajca Paszyc został ułaskawionym. Poczytać to można za znamię sytuacyi obecnej w Serbii.

Zofia 9 marca. Przybył tu książę, odwiedził posła serbskiego, konferował ze Stambułowem i wrócił znów do Filipopola.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 marca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu rząd przedłożył ustawę dotyczącą przedłużenia terminu spłaty zaliczki udzielonej Tyrolowi wskutek powodzi do d. 1 stycznia 1892 r.

Ustawę o kasach gwareckich przyjęto w trzeciem czytaniu.

Przy tytule budżetu „fundusz dyspozycyjny," zaznacza deput. Pichler konieczność niemieckiego języka państwowego.

Wskazując na ustawę w sprawie rozbijania posiadłości włościańskich, dep. Pichler zapytuje prezydenta ministrów, jakiego przestępstwa lub też zbrodni dopuszcza się ten, który niejako z profesyi czy też ze zwyczaju rozbija państwo, lub też, czy może ostatnie wypadki przedstawiają dla Austryi tak dalece szczęśliwe widoki na przyszłość, czy są tak pocieszające, iż można się poważyć na zahazardowanie patryotyzmu tak wiernego narodu, jakim jest niemiecko-austryacki?

Dep. Zucker zaprzecza twierdzeniom dep. Plenera i Pichlera, jakoby utworzenie królestwa czeskiego równało się rozkładowi państwa, gdyż Austrya pomimo to istnieć będzie, a o utworzenie państwa zachodnio słowiańskiego wcale nie chodzi. Zamiast twierdzić coś podobnego, lepiej starać się o porozumienie.

Izba w imiennem głosowaniu 138 przeciw 129 głosom uchwaliła fundusz dyspozycyjny. Poprzednio jednak oświadczył hr. Taaffe, iż rząd według najlepszej swej wiedzy i sumienia stara się o skonsolidowanie państwa. Użył on wszelkich zabiegów celem przygotowania terenu, aby wszystkie żyjące pod berłem austryackiem ludy, żyły tam chętnie i wesoło.

Do miłości i pojednania nie można nikogo zmusić, ale rząd nie zwątpił, owszem spodziewa się, iż powiedzie mu się przywieść do skutku pojednanie, a względnie porozumienie.

Wiedeń 9go marca. *Wiener Ztg* ogłasza, iż Cesarz zamianował radców krakowskiego sądu krajowego Szurka i Łacheckiego radcami wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Berlin 9go marca. Cesarz wraz z cesarzową złożyli wczoraj osobiście powinszowania hr. Moltke. Cesarz przesłał mu swój biust bronzowy, załączając przytem akt najzupełniejszego uznania zasług jubilata. Prócz tego nadeszły powinszowania od Cesarza austryackiego, cesarzowej Fryderykowej, księcia Henryka Pruskiego, od wszystkich książąt niemieckich, tudzież od bawarskiego i austryackiego sztabu jeneralnego. Wiele miast niemieckich nadesłało adresy.— Cesarzowa Augusta podarowała hr. Moltke statuetkę Wilhelma I.

Paryż 9 marca. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, na mocy którego dekret z lipca 1886 r., wzbraniający ks. Aumale pobyt w granicach Rzeczypospolitej, zostaje odwołany.

Boulanger dzisiaj udał się do hotelu Bristol, gdzie zamieszkał ks. Walii i zapisał swe nazwisko na liście.

Paryż 9 marca. Bank francuski oddał instytucyi *Comptoir d'escompte* do dyspozycyi 100 milionów franków celem spłacenia depozytów. Zapewniają, iż kwota ta jest nadto wystarczającą na pokrycie niecofniętych jeszcze depozytów.

Rzym 9 marca. Przesilenie gabinetu usunięte. Seismit-Doda będzie ministrem finansów, Giolitti ministrem skarbu, Finali ministrem robót publicznych. Inni ministrowie pozostają i zatrzymują swe teki.

Belgrad 9 marca. Wciąż nadchodzą z głębi kraju telegramy, witające nowy rząd. Dzienniki w swych artykułach nadzwyczaj sympatycznie wyrażają się o Milanie, tudzież proszą Boga o błogosławieństwo dla Aleksandra.

Wczoraj w obecności rejentów ministrowie złożyli przysięgę, poczem udali się do króla Milana. Trwałość obecnego stanu rzeczy zdaje się już zabezpieczoną.

Stronnictwo liberalne zwołało wiec na 17 marca w celu zastanowienia się nad dalszem stanowiskiem stronnictwa.

Zofia 9 marca. Wczoraj przybył tu ks. Ferdynand.

Nowy Jork 9 marca. Umarł tutaj Jan Ericsson, wynalazca śruby używanej przy statkach parowych.

KURSA TELEGRAFICZNE.
Wiedeń 9 marca 2 godz. 30 min. popoł.

	złr	ct.		złr	ct.
Renta austryac. papier. opod.	83	15	Oblig. indemn. gal.	104	80
srebrna „	83	90	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	95	15
4% złota	111	60	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	90	—
5% pap. nieop.	99	20	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97	—
Akcye Ban. Aus.-W	888	—	Akcye Länderbank.	225	25
„ kredytowe	30?	75	„ kol. Kar. Lud.	205	25
London	121	85	„ „ lw.-czern.	230	50
Napoleony	9	62	„ „ połudn.	102	—
Dukaty	5	69	Ruble	129	25
Marki	59	47½	Srebro	—	—
5% Renta węg. pap.	94	12			
4% „ złota	101	67½			
Losy prem. węg.	137	25			

Berlin 9 marca.

Banknoty austr.	168	30
Krótki Wiedeń	168	25
Banknoty ros.	217	—
5% Listy zast. pols.	64	50
4% Listy likw. pol.	58	—
Akc. kol. Kar. Lud.	—	—
„ austr. kred.	—	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	128 75	129 75
Marki niemieckie	59 25	59 75
20-to frankówka ważna	9 56	9 62
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 -	84 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	95 25	96 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	86 50	87 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	96 80	97 40
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 56 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „	98 —	98 65
5% „ „ „	101 —	101 60
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 25	104 25
5% „ „ „ niepr.	100 —	100 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	89 50	91 —
4% [illegible] 12 let.	92	94 —

	płacą	żądają
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	98 —
6% „ „ włość. w Lw w lik.	— —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 50	96 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	205 —	206 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	230 50	232 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290	294
Banku galic. dla handl. i przem. w Krakowie . . po 200 złr	—	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 25	24 2
„ Stanisławowa	— -	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 3?	20 —
„ węgier. „ „	12 75	13 50
„ włosk. „ „	12 75	13 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 50	8 25
Wiedeń 8 marca. *Obligi długu państwa.*		
4½% Renta papierowa	83 10	83 30
4½% „ srebrna	83 75	83 95

	płacą	żądają
4% Renta złota	111 55	111 75
5% „ papier. nieopodatkow.	99 15	99 35
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	141 25	142 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 50	141 -
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 75	146 25
„ „ 1864 „ 100 „	179 30	179 90
„ „ 1864 „ 50 „	179 30	179 90
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114 75	115 25
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 40	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	129 50	129 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	302	302 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	308 50	309 -
Oest. Länderbank . 200 „	225 —	225 25
Austr. węg. Bank . 600 „	888 —	890 -
Unionbank . 200 „	231 -	231 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157 50	158 —
Wied. Bankverein . 100 „	108 50	108 50
Akcye kolei.		
Altföld-Fiume . 200 złr. 5%	195 50	196 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2535	2540
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	204 75	205 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4½	154 75	153 25
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	230 50	231 50
Siedmiogrodzkie I. 200	193 —	194 —

	płacą	żądają
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	246 50	247
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	101 —	101 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	183 50	184 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	178 50	179 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	121 50	122 50
4½% „ „ papier 50 lat.	100 70	101 20
3% Prem. Boden-Credit Allg.	105 25	105 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	91 90	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	89 90	90 40
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	— —
5% „ „ „ „	101 —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 35	— —
4½% „ „ „ 52 „	98 25	98 75
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 —	97 25
5% „ „ hipot. „ prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	102 40	— -
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 70	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	106 25	106 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 70	102 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 50	101 -
„ Jarosław 300 „	100 10	100 30
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	102 50	103

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 —	82 50
„ nieopod. „ „	89 70	90 10
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 80	100 40
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	199 —	200 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 70	146 -
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 50	122 10
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ II Em. 200 „ „	99 70	100 30
„ Nordost. . . 300 „ „	99 80	100
„ „ złote 200 „ „	121 75	122 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 50	124 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144 50	145 —
„ Węgierskie . „ 100	137	137 50
„ Tureckie . . fr. 400	23 —	23 25
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 80	8 —
Kredytowe „ 100	185 50	186 —
Insbruku „ 20	26 —	26 50
Krakowskie „ 20	23 25	23 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	63 —	64 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 40	19 80
„ „ węgierskie „ 5	13 —	13 30
Rudolfa „ 10	22 —	22 50
Salzburskie „ 20	27 —	27 50
St. Genois „ 42	64 —	64 50
Stanisławowskie „ 20	35 50	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 71
20-frankówki	9 61	9 63

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	9 92	9 94
Funty Szterlingi angielskie	12 13	12 17
Marki niemieckie za 100 marek	59 52	59 57
Rubel papierowy za 100 rubli	128 —	128 50
Lwów 7 marca.		
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 80	101 80
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 25	93 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 25	94 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	97 80	98 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	96 75	97 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 35	105 35
4½% Obligi pożyczki krajowej	95 25	96 25
	rub. kop.	rub. kop.
Warszawa 8 marca.		
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 80
„ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 20
5% „ warszawskie I ser.	97 —	— —
„ „ „ III „	— —	93 85
„ „ „ IV „	— —	93 50

Koleje państwowe.

C. k. jeneralna Dyrekcya kolei państwowych zarządziła wydanie od 15 marca b. r. biletów powrotnych w następujących relacyach na przestrzeni pierwszo-galicyjskiej-węgierskiej kolei, objętej z dniem 1 stycznia b. r. w zarząd kolei państwowej:

Ze stacyi i do stacyi.

	Przemyśl,
10 klm.	Hermanowice,
13 „	Niżankowice,
22 „	Nowe miasto,
27 „	Dobromil,
36 „	Chyrów,
44 „	Starzawa,
54 „	Krościenko,
62 „	Ustrzyki,
78 „	Olszanica,
90 „	Lisko,
93 „	Zagórz,
47 „	Fulsztyn Głęb.,
53 „	Nadyby-Wojatycze,
67 „	Sambor.
	Hermanowice,
10 „	Przemyśl-Niżankowice,
13 „	Przemyśl,
14 „	Dobromil,
23 „	Chyrów,
54 „	Sambor.
	Nowe miasto,
22 „	Przemyśl,
15 „	Chyrów.
	Dobromil,
27 „	Przemyśl,
14 „	Niżankowice,
10 „	Chyrów,
41 „	Sambor.
	Chyrów,
36 „	Przemyśl,
23 „	Niżankowice,
15 „	Nowemiasto,
10 „	Dobromil,
18 „	Krościenko,
27 „	Ustrzyki,
43 „	Olszanica,
54 „	Lisko-Łukawica,
63 „	Zagórz.
	Starzawa,
44 „	Przemyśl.
	Krościenko,
54 „	Przemyśl,
18 „	Chyrów,
9 „	Ustrzyki.

Ze stacyi i do stacyi.

	Ustrzyki,
62 „	Przemyśl,
27 „	Chyrów,
9 „	Krościenko,
17 „	Olszanica,
28 „	Lisko-Łukawica,
37 „	Zagórz.
	Olszanica,
78 „	Przemyśl,
43 „	Chyrów,
17 „	Ustrzyki,
20 „	Zagórz.
	Lisko-Łukawica,
90 „	Przemyśl,
54 „	Chyrów,
28 „	Ustrzyki,
9 „	Zagórz.
	Zagórz,
98 „	Przemyśl,
63 „	Chyrów,
37 „	Ustrzyki,
20 „	Olszanica,
9 „	Lisko-Łukawica,
17 „	Mokre,
24 „	Szczawne-Kulaszne,
35 „	Komańcza,
48 „	Łupków.
	Mokre,
17 „	Zagórz.
	Szczawne-Kulaszne,
24 „	Zagórz.
	Komańcza,
35 „	Zagórz.
	Łupków,
48 „	Zagórz.
	Fulsztyn-Głęboka,
47 „	Przemyśl.
	Nadyby-Wojatycze,
53 „	Przemyśl.
	Sambor,
41 „	Dobromil,
54 „	Niżankowice,
67 „	Przemyśl. (655)

Dyrektor ruchu: *Słoniński.*

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Z powodu, że zwołane na dzień 24 lutego r. b. Ogólne Zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa Zaliczkowego dla braku kompletu nie przyszło do skutku, zwołuje

Prezes Rady Nadzorczej

TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO w KRAKOWIE

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“
na poniedziałek dnia 11 marca b. r. godzinę 5 wieczorem
DRUGIE
XIX. Porządkowe Zwyczajne

Zgromadzenie Ogólne

za rok 1888
w biurze Towarzystwa Zaliczkowego przy ulicy Floryańskiej, L. 15, odbyć się mające, o czem członków Towarzystwa zawiadamia.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Rady Nadzorczej, wybór dwóch sekretarzy do spisania protokółu z tegoż Zgromadzenia, jakoteż czterech weryfikatorów.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1888.
3. Wnioski Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, uchwalenie wysokości dywidendy, wypłacić się mającej członkom.
4. Wybór 8 członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących z kadencyi r. 1886.
5. Zmiana statutu.

Bilans i sprawozdanie za r. 1888 przejrzeć można w biurze Towarzystwa Zaliczkowego. (570)

c. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

XXXIV Zwyczajne

Zgromadzenie walne Akcyonaryuszów

ces. król. uprzywilejowanej

kolei galic. Karola Ludwika

odbędzie się w sobotę dnia 11 maja 1889 roku o godzinie 10 przed południem w Wiedniu
w sali Stowarzyszenia austr. Inżynierów i Architektów
I, Eschenbachgasse Nr. 9.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z roku 1888.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3. Uchwała co do przychodu z roku 1888.
4. Wybór Wydziału rewizyjnego dla zbadania rachunków z roku 1889.
5. Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

W celu korzystania z prawa głosowania na walnem zgromadzeniu należy złożyć akcye (§§. 22 i 26 statutów) najdalej do dnia 12 kwietnia r. b. włącznie: w **Wiedniu:** w kasie Towarzystwa c. k. uprz. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, w kantorze M. S. Rotszylda; we **Lwowie:** w Filii c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i w c. k. uprz. gal. akcyjnym Banku hipotecznym; w **Krakowie:** w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu; w **Berlinie:** w Banku dla handlu i przemysłu, w kantorze S. Bleichröder, w dyrekcyi Towarzystwa dyskontowego, w kantorze Mendelsohn & Comp. i w kantorze Richtera & Comp.; w **Wrocławiu:** w szląskiej spółce bankowej; w **Lipsku:** w powszechnym Zakładzie kredytowym niemieckim; w **Hamburgu:** w kantorze pp. L. Behrens i synów; w **Frankfurcie:** n/M: w kantorze pp. M. A. Rotszylda i synów i w niemieckim Banku dla papierów wartościowych i weksli; w **Monachium:** w kantorze Merck, Finck & Comp.; w **Stutgardzie:** w Wirtemberskim zakładzie bankowym, ongi Pflaum & Comp.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcyonaryusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

Wiedeń, dnia 8 marca 1889. (653)

Rada zawiadowcza.

Pierwsze ces. król. uprzywil. Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju.

Żegluga przesyłkowa.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że ponieważ na Dunaju przy ujściu lód obecnie również spłynął, przeto począwszy od dzisiejszego dnia przyjmowane będą do przewozu przesyłki frachtowe do wszystkich stacyj Dunaju od Regensburga aż włącznie do Braiły-Galaczu, również do stacyj Drawy i Sawy. Natomiast na Cisie i kanale Begi nie można jeszcze spuszczać statków. (651)

Wiedeń, 4 marca 1889 r.

Dyrekcya ruchu.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*